

Czy Nord Stream 2 powstanie?

Od razu warto odpowiedzieć na tytułowe pytanie. Tak - prędzej czy później - powstanie i nie ma co do tego żadnych wątpliwości, niezależnie co dzisiaj na ten temat mówią politycy, działacze społeczni czy dziennikarze w Niemczech.

Nord Stream jest już gotowy w 90-95% (w tym przesyłowe instalacje naziemne) a całość ma kosztować około 10 mld Euro. Dotychczas zainwestowane pieniądze nie mogą przecież się zmarnować a do tego tak naprawdę Rosja może sama dokończyć projekt, który jest ważny zarówno dla niej, jak i Niemiec. I nie ma się co łudzić: ewentualne otrucie przez Kreml A. Nawalnego nie może i nie będzie powodem pogrzebania tej inwestycji. Podobnie jest w przypadku amerykańskich sankcji. Zresztą gazociąg był budowany mimo oporu: różnych środowisk w Niemczech (w tym Zielonych), krajów Europy Środkowo-Wschodniej, Stanów Zjednoczonych czy nawet instytucji Unii Europejskiej. I to w dłuższej perspektywie się nie zmienia.

Obecna dyskusja i wrzawa polityczna wokół Nord Stream 2 wydaje się więc mocno spóźniona i jałowa a jedyną korzyścią z obecnych zawirowań wokół niego może być ewentualne zamrożenie jego dokończenia na 2 czy maksymalnie 5 lat. Do tego czasu już powinien być gotowy nasz rurociąg Baltic Pipe i **żeby czasem komuś w Polsce (czy w UE) nie przyszło do głowy, że skoro zamrożony został (zostanie) Nord Stream 2 to możemy zaniechać budowy Baltic Pipe! A przecież nasz rurociąg jest konkurencją wobec Nord Stram 2 i jest niekorzystny zarówno dla Rosji, jak i Niemiec. Ponadto już istnieje Nord Stream 1.**

Dzisiaj na rynkach światowych jest nadprodukcja gazu związana przede wszystkim z obniżeniem popytu na nie a tym samym niższą ceną wynikającymi z pandemii koronawirusa, ale to jest stan przejściowy i w tym sensie zamrożenie np. na dwa lata dokończenia inwestycji dla Niemiec może okazać się nawet korzystne.

W tym kontekście warto wskazać cele powstania Nord Stream 2 dla Niemiec i Rosji. Są to: niemiecki reeksport rosyjskiego gazu na Europę i stworzenie hubu energetycznego, ominięcie tranzytu rosyjskiego gazu przez Ukrainę i Polskę, uzyskanie rosyjsko-niemieckiej monopolistycznej pozycji energetycznej w Europie. I te cele są strategiczne na następne 50-100 lat, bo w takiej perspektywie myślą i Niemcy i Rosja. W tej perspektywie te 2 czy 5 lat zwłoki w uruchomieniu rurociągu tak naprawdę nic nie znaczą.

I nie dajmy się zwieść obecnej narracji niektórych mediów niemieckich, która w Polsce upatruje już zwycięzcę boju o Nord Stream 2 i przez to zrealizowania polskich ambicji gazowych. Tak nie jest i tak nigdy nie będzie.

My natomiast musimy robić swoje, czyli kontynuować budowę Baltic Pipe, realizować Przekop Mierzei Wiślanej czy realnie rozpocząć inwestycję Centralnego Portu Komunikacyjnego.

autor: Krzysztof Jaworucki

źródło: krzysztofjaw.blogspot.com

Udostępnij ten tekst dalej po to aby ktoś inny także mógł przeczytać